

SŁUŻYĆ Z POKORĄ

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚW. ŁUKASZA (ŁK 17, 5-10)

Apostołowie prosili Pana: «Dodaj nam wiary». Pan rzekł: «Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy, powiedzielibyście tej morwie: „Wyrwij się z korzeniem i przesadź się w morze”, a byłaby wam posłuszna.

Kto z was, mając sługę, który orze lub pasie, powie mu, gdy on wróci z pola: „Pójdź zaraz i siądź do stołu”? Czy nie powie mu raczej: „Przygotuj mi wieczerzę, przepasz się i usługuj mi, aż zjem i napiję się, a potem ty będziesz jadł i pił”? Czy okazuje wdzięczność słudze za to, że wykonał to, co mu polecono? Tak i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam polecono, mówcie: „Słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać”».

PYTANIA DO DZIELENIA

1. Po co ci wiara? Dlaczego chcesz więcej wiary i modlisz się o jej pomnożenie?
2. Czy służba (pomoc) drugiemu człowiekowi (wspólnocie) sprawia Ci trudność, czy jest raczej źródłem radości?

KOMENTARZ

w. 5 *Apostołowie prosili Pana: «Dodaj nam wiary».*

Św. Łukasz do tej pory pisał: „Jezus rzekł do swoich uczniów” lub „zwrócił się do swoich uczniów”, teraz określa ich Apostołami, czyli posłanymi (*gr. apostolos – posłaniec*). Mówi o nich z pozycji ich misji, której już zasmakowali (zob. Łk 10, 1-20). Teraz głębiej rozumieją jej głęboki sens – nie chodzi o cuda, o uzdrawianie chorych, o spektakularne wyrzucanie złych duchów, a ostatecznie o ich osobistą wielkość i wyróżnienie, ale o służbę zagubionym grzesznikom szukającym miłosierdzia Bożego. Apostołowie już zaczynają rozumieć misję, która jest przed nimi i drżą, bo brak im wiary (siły) do jej spełnienia. Dlatego proszą Jezusa: „Dodaj (dosł.: *dołóż*) nam wiary”. Nie chodzi tu o ilość, ale o jakość. Wiara to osobista pewność Boga i Jego miłości i miłosierdzia, która szczególnie weryfikuje się w kontakcie z najsłabszymi (zagubiony, „marnotrawny” syn, żebrak Łazarz). Wiara to siła wynikająca bardziej z zaufania mocy miłości i miłosierdzia Boga niż „mocy” pieniądza. Szczególnym przykładem jest tu przypadek bogatego młodzieńca, który chciał osiągnąć życie wieczne, ale na wezwanie Jezusa: „Idź, sprzedaj wszystko, co masz i rozdaj ubogim, a potem przyjdź i chodź za Mną”, odszedł zasmucony, bo ostatecznie ufał jednak swemu bogactwu (Łk 18, 18-27).

w. 6 *Pan rzekł: «Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy, powiedzielibyście tej morwie: „Wyrwij się z korzeniem i przesadź się w morze”, a byłaby wam posłuszna.*

Wszystko jest możliwe dla tego, kto ma wiarę, ponieważ dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych (Łk 1, 37). Niezwykle trudną rzeczą byłoby wyrwanie z ziemi czarnej morwy, której korzenie silnie rozrastają się we wszystkie strony i wręcz niemożliwą przesadzenie jej w morze, jednak apostołowi wystarczy tak mała ilość wiary, jak najmniejsze ze znanych ówczesznie ziaren gorczycy, żeby tego dokonać. O możliwościach wiary, o tym, co może ona dokonać nie decyduje ten, kto wierzy, ale Ten, ten komu się wierzy, kto jest jej przedmiotem.

Jezus daje do zrozumienia swoim uczniom, żeby idąc na misję, nie patrzyli na siebie i swoje możliwości, ale na Tego, który ich posyła i na Jego możliwości.

w. 7 *Kto z was mając sługę, który orze lub pasie, powie mu, gdy on wróci z pola: „Pójdź i siądź do stołu”?*

Taki jest los sługi. Najpierw pracuje na polu na pana, na powiększenie jego zasobów, a potem po powrocie do domu dalej pracuje dla pana, obsługując go. Wszystko w jego życiu dzieje się wokół pana i to pan jest na pierwszym miejscu. Osobiste życie, osobiste potrzeby sługi muszą być podporządkowane panu, któremu służy. Apostoł, który wykonuje zleczone mu zadanie, a więc głosi Słowo Boże i troszczy się o braci, jako ich pasterz, musi być na to wszystko gotowy i osobiście wybrać los „sługi”. Do tego jakże potrzebna jest wiara, siła osobistego związku z Mistrzem, który pierwszy taki los „Sługi” podzielił i teraz na tę drogę zaprasza.

w. 8 *Czy nie powie mu raczej: „Przygotuj mi wieczerzę, przepasz się i usługuj mi, aż zjem i napiję się, a potem ty będziesz jadł i pił”?*

Żaden pan nie usługuje. Żeby zmienić ludzką mentalność i z „pana” uczynić dobrowolnie z samego siebie „sługę” potrzebna jest wiara, która „wrywa morwę z korzeniami i przesadza w morze”. Każda inna jest za mała, ponieważ musi się dokonać w człowieku, w jego wnętrzu, w jego sercu i umyśle radykalna przemiana. To jest swego rodzaju „pascha” – przejście. Tak jak morwa nie może żyć w morzu, tak człowiek swej „pańskiej” natury, którą odziedziczył w spadku po grzechu pierworodnym nie może dobrowolnie i o własnych siłach zmienić w naturę „sługi Jahwe”. Jezus potwierdzi tę prawdę także w innym miejscu: „Królowie narodów panują nad nimi, a ich władcy przybierają miano dobroczyńców. Wy zaś nie tak macie postępować. Lecz największy między wami, nie będzie jak najmłodszy, a przełożony jak sługa. Któż bowiem jest większy? Ten, kto siedzi za stołem, czy ten, kto służy? Czyż nie ten, kto siedzi za stołem? Otóż Ja jestem pośród was jako ten, kto służy” (Łk 22, 25-27).

w. 9 *Czy dziękuje słudze za to, że wykonał to, co mu polecono?*

Praca sługi nie jest przedmiotem wdzięczności. Tak on, jak i jego praca należą do jego pana.

w. 10 *Tak mówcie i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam polecono: "Słudzy nieużyteczni jesteście; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać".*

Tak i wy – tak jak niewolnik należy do swego pana, tak apostoł należy do Tego, który go posłał. Niewolnik nie zarabia na własne konto, by miał z czego odłożyć dla siebie prywatnie, podobnie apostoł nie otrzymuje wiary dla prywatnych celów, by lepiej ułożyć sobie życie, rozwiązać swoje czy rodzinne problemy, czuć się szczęśliwym i zapewnić sobie życie wieczne, albo, co gorsze, używać jej dla zbudowania własnej wielkości jak tego pragnął Szymon Mag z Samarii: *Kiedy Szymon ujrzał, że Apostołowie przez nakładanie rąk udzielali Ducha Świętego, przyniósł im pieniądze. Dajcie i mnie tę władzę – powiedział – aby każdy, na kogo nałożę ręce, otrzymał Ducha Świętego. Niech pieniądze twoje przepadną razem z tobą – odpowiedział mu Piotr – gdyż sądziłeś, że dar Boży można nabyć za pieniądze. Nie masz żadnego udziału w tym dziele, bo serce twoje nie jest prawe wobec Boga* (Dz 8, 18-21). *Słudzy nieużyteczni* (dosł. *nieużyteczni niewolnicy*) – określenie to nie oznacza, jakoby Bóg miał odbierać swoim sługom wolność i prawo decydowania o sobie. Jezusowi chodzi tu o prawdę, że Apostoł jest w swej posłudze całkowicie zależny od Boga i bez zastrzeżeń włącza się w Jego plan zbawienia świata, dlatego musi posłusznie spełniać Jego wolę. Jeszcze większy problem rodzi zrozumienie słowa „nieużyteczni”. Pomocą w zrozumieniu tego terminu w tym kontekście jest fragment z Drugiej Księgi Samuela (2 Sm 6, 22), gdzie ten sam termin oznacza: *niegodny, uniżony*, skąd wynika, że uczniowie Jezusa mają swoją posługę we

wspólnocie Kościoła wypełniać z wielką pokorą, bez wywyższania się i wynoszenia nad innych, ze świadomością, że tak naprawdę Bogu należy się dziękczynienie i uwielbienie za wszystko, czego dokonali.

MEDYTACJA

Taka była droga do Jerozolimy, na Golgotę, którą przeszedł Jezus „sługa Jahwe”, objawiając miłość i miłosierdzie Ojca każdemu człowiekowi z osobna i całemu światu. Po drodze formował ze swoich uczniów apostołów, czyli posłanych, by miłość i miłosierdzie Boga docierało w każdym pokoleniu do wszystkich „ubogich” i „zagubionych”, a więc świadomych siebie i swojej sytuacji bez Boga. Posługiwanie apostołskie jest ze swej natury bezinteresownym daniem miłości, której się wcześniej doświadczyło i otrzymało od Pana. Píše o tym wspaniale św. Paweł, który osobiście doświadczył mocy miłosierdzia Bożego: *Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii! Gdybym to czynił z własnej woli, miałbym zapłatę, lecz jeśli działam nie z własnej woli, to tylko spełniam obowiązki szafarza. Jakąż przeto mam zapłatę? Otóż tę właśnie, że głosząc Ewangelię bez żadnej zapłaty, nie korzystam z praw, jakie mi daje Ewangelia. Tak więc nie zależąc od nikogo, stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam. Dla Żydów stałem się jak Żyd, aby pozyskać Żydów. Dla tych, co są pod Prawem, byłem jak ten, który jest pod Prawem - choć w rzeczywistości nie byłem pod Prawem - by pozyskać tych, co pozostawali pod Prawem. Dla nie podlegających Prawu byłem jak nie podlegający Prawu - nie będąc zresztą wolnym od prawa Bożego, lecz podlegając prawu Chrystusowemu - by pozyskać tych, którzy nie są pod Prawem. Dla słabych stałem się jak słaby, by pozyskać słabych. Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przynajmniej niektórych. Wszystko zaś czynię dla Ewangelii, by mieć w niej swój udział” (1 Kor 9:16-23).*

Czy widzisz jak Jezus prowadzi cię do twojej Jerozolimy? Jeśli dziś rodzi się w tobie wołanie „Panie, dołóż mi wiary!” to jest to bardzo ważny i dobry znak. Może w obliczu różnych faktów, sytuacji rodzinnych, związanych z pracą, z wypełnianiem twojej misji życiowej, powołania, wychowywania dzieci a zwłaszcza nastolatków, sytuacji w twojej parafii, wspólnocie, wyrywa się z ciebie właśnie takie wołanie: Panie, dodaj mi wiary! To może znaczyć, że Jezus chce ci dać więcej zrozumienia swojej misji i wprowadzić cię w tajemnicę mocy Krzyża. To, co było twoim zabezpieczeniem życiowym, gwarantem bezpieczeństwa zostało odcięte. Finanse zawodzą, miłość zawodzi, przyjaźnie zawodzą, człowiek zawodzi, zdrowie zawodzi, ale otwierają się oczy na to, czego do tej pory nie widziałeś, na głęboki sens życia, na jego prawdziwy smak. Jeśli się nie zbuntujesz i pozwolisz Jezusowi prowadzić dalej, On „dołoży” ci wiary i nie zginiesz, wody śmierci nie ugaszą Jego miłości. On wyrwie cię z ziemi przekleństwa i pomoże ci głosić innym Chrystusa, przynosić im nadzieję, być apostołem Jego miłosierdzia, bo sam żyjesz dzięki Niemu.

Widzisz ile trzeba pracy, ile trzeba zaangażowania własnego życia, czy wręcz zaryzykowania własnym życiem, żeby Pan „dokładał” nam wiary. Wiara to zaangażowanie miłości – aby „paść”, „orać”, „przygotowywać posiłek”, „usługiwać”, „wykonywać wszystko, co nam polecono”.